

XIV. Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa leśnego galicyjskiego.

(Chronologiczne przedstawienie.)

Odpowiednio do przyjętego zwyczaju, żeby Walne Zgromadzenia członków galic. Towarzystwa leśnego odbywały się co roku w innej okolicy kraju, dając tym sposobem możliwość poznania tegoż członkom Towarzystwa, tegoroczne Walne Zgromadzenie odbyło się na Podolu w Ułaszkwcach. Jako punkt zborny wyznaczono Czortków, najbliższą Ułaszkwiec stację kolejową, dokąd też większość członków przybyła rannym pociągiem kolejowym dnia 8. września.

Na dworcu czekały furmanki, przysłane przez zarząd dóbr hr. Lanckorońskiego, któremi członkowie Towarzystwa udali się wprost do kościoła na mszę świętą. Po mszy zaprosił w imieniu Rady powiat. marszałek powiatu czortkowskiego p. Rudroff przybyłych na śniadanie do gmachu Rady powiatowej, na którą przybył też c. k. starosta p. Wybranowski. Podziękowawszy za gościnne przyjęcie, ruszono furmankami w drogę do Ułaszkwiec, gdzie jeszcze tego samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie.

Następnego dnia, 9. września o godzinie 6^{1/2} ruszono długim korowodem pod przewodnictwem p. Bernatowicza, nadleśniczego z Konstancyi, ku lasom klucza Bileckiego, które były celem pierwszej wycieczki; z p. Bernatowiczem jechał na czele p. Czarniecki, obrany na posiedzeniu wczorajszym sprawozdawcą z wycieczek, z którego to mozolnego zadania świetnie się wywiązał, składając sprawozdanie, zawarte w stenograficznym protokole przebiegu obrad. Tutaj zaznamy tylko, że wycieczka bardzo zajmująca i pouczająca zajęła cały dzień z jedyną przerwą na objad, zastawiony z polecenia księżny Teresy Sapieżyny w ślicznym do tego celu umyślnie z leśnej zieleni zbudowanym szałasie. Jadąc z powrotem zwiedzono jeszcze las pod leśnictwem Konstancya leżący, na gościnne zaproszenie p. Bernatowicza zatrzymano się krótką chwilę na leśnictwie, poczem już późnym wieczorem wrócono do Ułaszkwiec.

W piątek dnia 10. września nastąpił wyjazd również ranną godziną. Najprzód zwiedzono rewir Rosochacki pod przewodnictwem p. Rawskiego, potem las Halileja (rew. Ułaszkwiecki) pod

przewodnictwem p. Horoszkiewicza. Zwiedzenie obu tych rewirów, z których szczególnie pierwszy na uwagę zasługuje, ponieważ obejmuje plantacye drzew szpilkowych, najstarsze może na Podolu i ztąd wielce pouczające, zabrało całe przedpołudnie do 2. godziny. Za powrotem do Ułaskowiec zaprosił p. Krokowski, pełnomocnik hr. Lanckorońskiego, uczestników Zgromadzenia na objad.

Po objedzie odbyło się posiedzenie, trwające do wieczora.

Dnia 11. września odbyło się ostatnie posiedzenie i zamknięcie walnego Zgromadzenia.

Jadąc z powrotem do Czortkowa skorzystano ze sposobności i zwiedzono w Jagielnicy niższą szkołę rolniczą. Dyrektor tejże, p. Antoni Świeżański, oprowadzał niespodziewanych gości po obejściu gospodarskiem i po polu, z którego właśnie uczniowie zjeżdżali z jednokonnym siewnikiem; w chlewie obsadzonym nierogacizną czystej rasy Yorkshire, pokazywał lochę z niezwykle u tej rasy licznem potomstwem.

Walne Zgromadzenie, którego przebieg przedstawiliśmy w chronologicznym porządku, nie zapuszczając się w szczegóły, podane w stenograficznem sprawozdaniu, należało do najbardziej zajmujących. Wielu z uczestników widziało po raz pierwszy Podole, jego niezmierne łąny na równej stepowatej wierzchowinie; jary jego, zapadające głęboko a wąsko wzdłuż rzek i większych potoków stromemi ściankami; podolskie też dąbrowy, których niestety już tylko resztki istnieją i jak w Konstancyi, chociaż część mała zachowaną być ma na pamiątkę i na okaz, jak dawna podolska dąbrowa wyglądała.

Pobyty w Ułaskowcach nie był tak wygodny, jak np. w Rzeszowie lub Nowym Sączu, ale też Ułaskowce to nie wielkie miasto, ale liche miasteczko, od kolei żelaznej oddalone, ożywiające się tylko raz w rok podczas jarmarków, dawniej świetnych, dziś dogorywających. Nie ma tu hoteli ani restauracyi, tylko domy i kramy, własność klucza jagielnickiego, zajmowane w czasie jarmarków, resztę zaś roku niezamieszkałe i puste.

Niełatwem też zadaniem Komitetu miejscowego, złożonego z urzędników Administracyi klucza jagielnickiego, do którego Ułaskowce należą, było urządzenie sali obrad, restauracyi, wreszcie pomieszczenie licznie na zjazd przybyłych leśników. Z zadania tego wywiązali się ci panowie znakomicie i zasłużyli' na wdzięczność wszystkich uczestników czternastego Walnego Zgromadzenia.